

WIADOMIENIENSKI KURIER POŁSKI

Orzeszkowej 13 tel. 166
Redakcja otwarta od 12-115-6
Administracja 10-114-6
Prenumerata miesięczna 3 zł. 50 gr.
z odnośnieniem i przes. poczt. 4 zł. 50 gr.

№ 20 Rok I.
GRODNO
środa 20 Sierpnia 1924.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz m/m za tekstem 20 gr. Drobne za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięczne p/g umowy. Dla ogłoszeń układ stropicy 5-mio szpaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówku, obowiązuje wszystkie już przyjęte za mówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

Kino
LIRA
Dziś

POLA NEGRI

Kino
EDEN
Dziś

W sprawie Zamku

Skutkiem zapadłej uchwały R. M. w sprawie wniesienia do Ministerjum podania o przejęcie gmachu zamkowego, znajdującego się obecnie w rozporządzeniu wojska na rzecz użyteczności publicznej, jako gmachu dla celów kulturalno-światowych, zwróciliśmy się do Szefostwa Sztabu O. K. w Grodnie z prośbą o udzielenie nam informacji w sprawie stanowiska, jakie wojsko zamierza zająć w tej sprawie.

Paikownik Zamorski, udzielając nam uprzejmej odpowiedzi, na wstępie zaznaczył, że mówić będzie w swoim imieniu i wyrażone poglądy będą jego osobistymi, zajęcie bowiem pewnego wyrażonego stanowiska zależy będzie od D-cy Okręgu Korpusu, na razie nieobecnej w Grodnie. Wedle słów szanownego rozmówcy, były D-ca gen. Malczewski przy raporcie swoim, złożonym p. Ministrowi S. W. wyraził swoje intencje w kierunku dania pomieszczenia dla Muzeum grodzieńskiego, którego rozwój mocno leży mu na sercu, w gmachu zamkowym przy otrzymaniu ze strony miasta pewnego ekwiwalentu na pomieszczenie tych urządzeń, które w tym celu zlikwidować należało by na Zamku.

Jak widać z powyższego, wojsko dalekie jest od wszelkiej aneksji siłą gmachu zamkowego wbrew intencjom i wyraźnemu interesowi miasta. Wojsko, otaczając pieczołowitością Zamek pośrednio jako Kasy-no Oficerskie a głównie jako śro-

dowisko ogniskujące kulturalno-światową akcję wojskową, nie może nie rozumieć kulturalno-światowych dążeń miasta, ewentualnie powiatu i wszelkich czynników, uprawnionych do wyrażania swego w tym kierunku zdania a tembardziej przeciwdziałać im.

Wojsko, na żądanie odnośnych centralnych decydujących władz, ustąpi oczywiście z gmachu, załadawszy jednak otrzymaniu wzamian odpowiedniego dla swych potrzeb pomieszczenia od miasta, następnie zażąda zwrotu wyłożonych na odnowienie i konserwację sum, czerpanych z prywatnych funduszków oficerskich drogą miesięcznych potrąceń—kwestję rozkładów, na ten cel zrobionych przez Szefostwo Inżynierji, pozostawiając otwartą. Zważywszy, że składki te wynosiły około 3 zł. miesięcznie od oficera przeciętnie, obecnie zaś nieco mniej i że wpłaca je 200 oficerów w ciągu 3 lat, przeto suma pretensji będzie dość poważną, nawet na szkatułę miejską.

W danej chwili, wobec ostatnio zaszłych wypadków, na zebraniu oficerskiem wniesiona zostanie kwestja dalszych składek lub ewentualnego wstrzymania ich—trudno bowiem zmuszać oficerów do składania sum na konserwację gmachu, z którego grozi im lada moment eksmisja. Toż samo ma się z sumą 50.000 złotych, zapisanych w preliminarzu budżetu wojskowego na rok bieżący—błędnie, jak się okazało, nie

na była na przeprowadzenie robót przy umocnieniu góry Zamkowej. Sumę tę wobec powyższego wypadnie w budżecie przełać na cel przygotowania sobie odpowiedniego lokum w przewidywaniu momentu eksmisji.

Na zapytanie czy nie dało by się pogodzić praw wojska do Zamku z uwzględnieniem potrzeb tych kulturalnych instytucji, w imieniu których miasto rozpoczęło akcję pułk. Zamorski oświadczył, że właściwie po za ubikacjami zajętymi na salę balową i Kasyo Oficerskie niema tak dalece odpowiednich wielkością i innemi warunkami ubikacji i że należało by w pierw przerobić istniejącą od czasów rosyjskich łaźnię, aby wszystkie ubikacje dalsze wykorzystać na użytek zamierzonych instytucji. Przytem zaznaczył że dwóch gospodarzy w jednym gmachu wywoływali by tylko niepotrzebne tarcia i nieporozumienia, zwłaszcza że p. Jodkowski w troskliwości swej o zbierę, jego pieczy powierzone, mógłby słuszną rościć pretensję o każde stąpienie na górę, które powodowało by opadanie tyku z sufitu i t. p.

Co się tyczy obaw p. Jodkowskiego co do dokonywanych robót na Zamku, skutkiem których grozić może częściowe uszkodzenie gmachu, to pułk. Zamorski wyraził wielkie zdziwienie, bowiem wojskowość nie dokonywała żadnych robót w podziemiach, oprócz remontu centralnego ogrzewania. Wogóle zaznaczył szanowny nasz informator, wszelkie roboty i czynności Zamku były dokonywane po porozumieniu

watorem i nie przedsięwzięte na własną rękę nie było, nie wyłączając takiej rzeczy, jak zasadzenie drzewek i urządzenie kwietników na podwórku zamkowym, co do których były zasięgnięte informacje u p. J. i uzyskana aprobatą jego konserwatorskiego autorytetu. W swoim czasie zwracano się do p. J. z prośbą o danie planu odnośnie zamieszczonego na Zamku remontu i dokonania przeróbek i robót, jednak p. Jodkowski prośby nie spełnił i wojskowość zmuszona była rzucić się własnym punktem widzenia, będąc pozbawioną wszelkich naukowych i historycznych w tym względzie wskazówek. Odnośnie umocnienia góry zamkowej wojskowość również zwracała się do Magistratu i nawet zaproszono na specjalne posiedzenie p. Cydzika i p. Jodkowskiego jako konserwatora, proponując, aby Magistrat dostarczył wikliny i ogrodnika dla dozoru, wojskowość zaś dostarczy robotnika dla ochronnego obsadzenia brzegów góry, jednak rezultat zabiegów wojskowości nie było i wszystko zostało po dawnemu. Jeżeli przeto grozi ruina Zamkowi, czego obawia się p. Jodkowski, to winy w tem naszej nie będzie, nie tylko bowiem chcieliśmy dać pomoc przy umocnieniu, lecz sami czyniliśmy zabiegi w tym względzie. Jeżeli przy wydatnej naszej pomocy zakończył pułk. Zamorski miasto nie było w stanie, czy nie chciało przyłożyć się drobnotką do zabezpieczenia góry, to, mając złożony całkowity ciężar tej sprawy, trudno mu będzie odpowiednio wywiązać się z niego.

W. RAORT.

Słowo wstępne na wieczorze autorskim

wyglądzone w Teatrze Miejskim 15 sierpnia 1924 w Grodnie.

Przyznaję, że z dużą nieufnością odnosiłem się do mojej imprezy autorskiej w Grodnie, a to z niżej naprowadzonych powodów:

- a) pora letnia
- b) wrodzony wstręt ogółu do odczytów i t. p. bzdur.
- c) 8 kina.

Te trzy powody wystarczają w zupełności, aby prelegent przemawiał do pustych krzesel i w myśli się pocieszał, że jego następcy nie powiedzie się lepiej.

Bo proszę tylko rozważyć, jakie potężne współczynniki działają na zgubę biednego prelegenta! Przejdę je etapami według punktów. A więc: Punkt 1-szy—pora letnia.

Pora letnia w Grodnie—to wielka siesta w Pyszkach lub Łosośnej, połączona z festem miłości pić o-bojga... To różne możliwości wśród niemożliwości—orgja słońca, pieściwy plusk fal Niemna—zapach żywicy lasów Koloży—kromki chleba z masłem i jaja na twardo—„szwimhozy”—noc księżycowa—rodzaj żeński—mroczne głębie oczu i lasu, no i ta moc, co nad nami stoi i wymrzeć nam nie daje...

Czyż to wszystko razem nie jest bardziej interesujące niż odczyt o którym nikt nic nie wie i nie bardzo wiedzieć pragnie?

Weźmy teraz punkt II-gi: Wro-

dzony wstręt ogółu do odczytów i t. p. bzdur. Z wstrętem tym nadarmo wańczył. Wiem to po sobie, że nikt mnie skłonić nie zdoła, abym poszedł na jakiś odczyt. Wykręcam się jak tylko mogę, aby nie uczestniczyć w 365 odczytach rocznie, na których z obowiązku dziennikarskiego obecny być muszę.

Ja też nie miałbym nikomu za złe jeśliby wolał spacer z piękną dziewczyną po lesie o podszyciu nagranych słońcem mchów, niż odczyt pt: „Co każdy inteligentny człowiek powinien wiedzieć o uprawie buraków cukrowych”.

Od dawna jestem też za tem, aby prelegenci urozmaicali swój wykład sztukami magicznymi, ekwilibrystyką salonową lub tresurą inteligentniejszych psów na spółkę z teatrem pcheł przy akompaniamencie orkiestronu lub gramofonu w antraktach.

Nieszczęściem najmądrzejszych choćby odczyt jest to, że są nudne! Nie byłbym więc ani przez chwilę zdziwiony, gdyby i Grodno cierpiało także na odczytofobię, o co gorliwie zabiegają prelegenci w całej Polsce.

Ostatni punkt, umartwiający formalnie prelegenta, to: kina. Bo wyobraźcie sobie, moi kochani! Jakże tu walczyć z uroczą Mia May, która

zjeżdża w jednej tylko halce z dachu 15 piętrowej kamienicy, aby spocząć w ramionach bohatera Harry Liedtke, o którym mi jedna panią z Grodna powiedziała, że jest to jeden z najpiękniejszych chłopców, których widziała dotychczas na prześcieradle. Naturalnie, że biedactwo myślało na ekranie. Czyż nie wygląda to na megalomanję. Jeśli bym ja chciał konkurować z „Czterema jeźźcami Apokalipsy” z kina „Lira”?

Zastanówcie się sami nad tem, co biedny autor przeciwstawić może np. takiemu Gunar Tolnaesowi, który jako maharadża indyjski, wysadza w powietrze swój pałac, drogocenne sprzęty i teściową, aby tylko spełnić wolę Henny Porten, imitującą dziewczę z Kambodży z którą ma w 9-ym akcie dziecko, z Marją Carmen w roli głównej.

Jakież walory przeciwstawić może choćby najpopularniejszy autor, 2 serjom 100 kilometrowego „Romanu Królewskiego” na tle bałkańskich stosunków powojennych z Alicją Terry i Waldemarem Psylanrem, który dwa razy spada z aeroplanu, trzy razy się topi, raz dusi się w dymie, przebija się zatrutym sztyltem i wiesz się w 3 akcie na własnych szelkach, aby tak wisieć do końca 2 i 3 serji? Czyż choćby najinteligentniejszy autor potrafi wisieć na szelkach przez całe dwie serje?

Dostatecznie chyba zostałem zrozumiany i sędzę, że każdy mi przy-

zna rację, iż owe trzy punkty wyliczone poprzednio, a przemawiające przeciw powodzeniu mego wieczoru w Grodnie, miały duże uzasadnienie w moich przewidywaniach.

Jeśli jednak mile zostałem rozczarowany i nie widzę przed sobą zupełnie pustych krzesel, to z prawdziwą radością stwierdzam, iż owe trzy punkty nie nie wpływają na kulturalne Grodno i że Boy, który był u nas we Lwowie, miał rację, twierdząc iż w Grodnie gdzie mówił na temat „Jak zostałem literatem”, miał najwdzięczniejszą, bo najinteligentniejszą część publiczności.

Cieszę się serdecznie że dzisiejszego wieczoru nawiązemy kontakt i cieszę się, że w tem mieście kresowem, ku któremu zawsze w myślach ulatywałem, mam miłą sposobność przemówić.

Jeśli wieczór dzisiejszy doszedł do skutku, to zawdzięczam to w pierwszej linii Oddz. Związku Strzeleckiego w Grodnie, miejscowym redakcjom „Nadniemeńskiego Kurjera Polskiego” i „Dziennika Kresowego”—dalej dużej życzliwości i poparciu miejscowych czynników obywatelskich. Z tego też miejsca, niech mi wolno będzie złożyć wszystkim serdeczne podziękowanie



KRONIKA

Egzaminy wstępne w Państwowym Męskim Seminarjum Nauczycielskim w Grodnie na k. przygotowawczy, I, II i III rozpoczną się dnia 26 b. sierpnia. Do podania o dopuszczeniu do egzaminów należy

złożyć: 1) metrykę urodzenia, 2) ostatnie świadectwo szkolne 3) świadectwo zdrowia, 4) świadectwo szczepienia ospy i 5) życiorys.

OSOBISTE.

P. S. Nostitz-Jackowska po powrocie z wyczasów letnich, objęła w naszym piśmie dział teatralny.

Z TEATRU

Yeshiwara Barchwita
Występ Adwentowicza

Widocznie Adwentowicz obrał sobie Grodno za teren do specjalnych doświadczeń psychiatrycznych bowiem trzeci to już występ u nas tego znakomitego artysty w utworach zupełnie od życia realnego oderwanych, przenoszących nas w świat zbroczeń umysłowych i erotycznych. Lubowanie się w tego rodzaju kreacjach—doszło u Adwentowicza do pewnego rodzaju manji, o ile wiem specjalizował się nawet w tym zakresie, studiując obłąkańcych w zakładach specjalnych.— Nie powiem by Kresy nasze specjalnie się nadawały do szczepienia w nich zamiatowania do sztuki o podobnym jak niedzielna podłożu, gdzie wyrafinowana zmysłowość demonstrowana była tak obrazowo i dosadnie, że do zupełnego jej ucieleśnienia nie wiele brakło—to też początkowe ujemne wrażenie z powodu niewypełnionej sali, z biegiem akcji zmieniło się w zadowolenie, że mniejsza ilość widzów stanie się świadkiem tej ohydliwej szerzącej ze sceny wstrętnej atmosfery.

Po za tem treść sztuki niemięliście umotywowana w drugim akcie, wprowadziła w błąd widzów, którzy nie uświadomili sobie na razie, że tocząca się akcja jest je-

dynie snem zanarkotyzowanego człowieka i dociekając przyczyny tej metamorfozy zatracili watek sztuki.

Paradoksy filozoficzne mające rozwiązać zawiłą tezę miłości piciowej, padały jak rakiety wygaszane patosem, lecz również błyskawicznie zmieniały swą barwę stosownie do nastroju fizjologicznego bohaterów, co nie dowodzi głębokiego przemyślenia podjętej tendencji.

p. Adwentowicz od początku do końca wypowiadał swe treny o zawiadzonej miłości patetycznym tonem, nie osiągając spodziewanego wrażenia.

p. Daszewski, grał dobrze, lecz był tak odrażający, że trudno wierzyć w możliwość zmysłowego związku najpiękniejszej kobiety Azji z takim potworem.

Jedynie p. Dziewońska podtrzymała całość tej „gry egzotycznej” swą misterną grą, wyjątkowo ujmującą powierzchownością, subtelnym ujęciem całokształtu niepomniernie trudnej kreacji, której szczerze powinszować należy młodej artystce i cieszyć się nadzieją pozyskania jej dla intezszej sceny, co podobno jest w trakcie realizacji.

Mamy nadzieję że p. Adwentowicz zechce ukazać się Grodnu w roli godnej tak znakomitego artysty, barziej przystosowanej do naszej prostej nie zmodernizowanej i przerafinowanej wstrętnymi naleciałościami, kultury kresowej.

S. N. J.

ZAWIADOMIENIE.

Hurtownia LAMP
(naft. elektr. spirytus.)
Bracia Wyszomirscy

Warszawa. Tel. 106-18. Chmielna 36.

poleca Sz. Odbiorcom po cenach konkurencyjnych, lampy, palniki, szkło, knoty, kucharki etc. etc. w wielkim wyborze z własnych składów.

Generalne zastępst. fabr. lamp Schwintzer & Gräff, Berlin.
Katalogi ilustr. i cenniki na żądanie franco.

Leśniczy

poznaczyk lat 30 z miłą rodziną poszukuje samodzielnie, lub pod dyspozycją właściciela od 1/X lub później posady—obecnie na niewypowiedzianej samodzielnej posadzie w większych lasach prywatnych. Oferty upraszam pod „Poznaczyk” do Redakcji „Nadniemeńskiego Kurjera”.

E. IBERSKI Dominikańska № 31

Księgarnia i skład artykułów pisemnych

poleca: artykuły pisemne, kancelaryjne, wielki wybór nut i ostatnich żurnali paryskich mód.

przy magazynie **Czytelnia**

bogato zaopatrzona w najnowszą literaturę polską.

Skład manufaktury

S. Janowskiego

Grodno ul. Dominikańska 5 tel. 49

poleca różne towary włókiennicze

po cenach niższych o **35%**
Wojskowym i Urzędnikom na dogodnie spłaty **RATAMI.**

Zginęło świadectwo przemysłowe we wydane przez Urząd Starobowy w Grodnie na imię Melanji Sarosiek